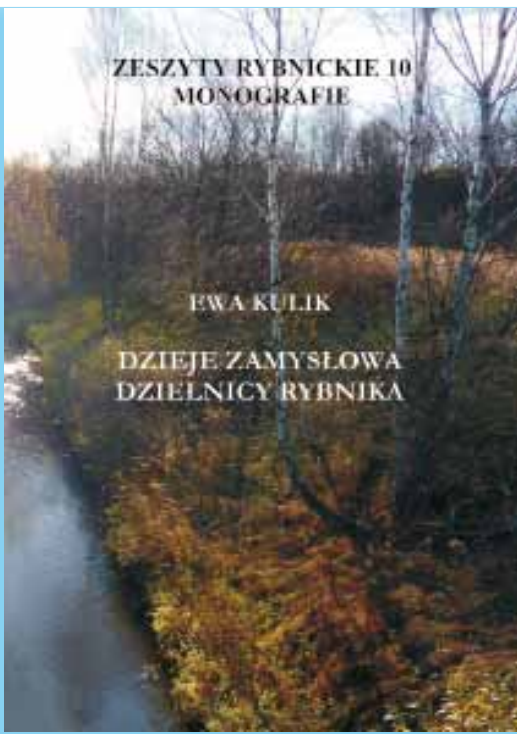




ZARYS DZIEJÓW SĄDOWNICTWA W POŁUDNIOWEJ CZĘŚCI GÓRNEGO ŚLĄSKA. SĄDY W RYBNIKU, JASTRZĘBIU-ZDROJU, RACIBORZU, WODZISŁAWIU ŚLĄSKIM I ŻORACH

Problematyka funkcjonowania sądownictwa na obszarze współczesnych powiatów rybnickiego, raciborskiego, wodzisławskiego oraz przyległych terenów, z perspektywy historycznej nie jest wystarczająco dobrze poznana. niniejsze opracowanie również nie może sobie rościć prawa do pełnego opracowania problemu, ale jedynie jego zasygnalizowania. Skomplikowane dzieje, zmiany przynależności państwowej i wiążące się z tym różne tradycje i obowiązujące systemy prawne nie ułatwiają zadania. Przez krótki czas obszar ten funkcjonował w dwóch różnych państwach (1922–1939) a przez ponad dwa lata znajdował się pod kontrolą międzynarodowej komisji (okres plebiscytu 1920–1922), co dodatkowo mocno burzy prosty ogląd tej problematyki. Sądownictwo, poza okresem międzywojnia (obszar autonomicznego województwa śląskiego), znane jest fragmentarycznie, i jak dotąd nie powstało żadne spójne opracowanie obejmujące te interesujące, ale i trudną tematykę, niniejszą zwięzłą pracę podzieliśmy na pięć rozdziałów, w ramach których omawiamy funkcjonowanie sądownictwa w Rybniku, Jastrzębiu-Zdroju, Raciborzu, Wodzisławiu Śląskim oraz Żorach.

(Bogdan Kłoch, fragment wstępu)

JARMARK MUZEALNY MUZEUM W RYBNIKU – PATIO MUZEALNE Z CYKLU „ZANIKAJĄCE ZAWODY” 17 CZERWIEC 2011 (PIĄTEK) GODZ. OD 14–20

W PRACOWNI ZABAWEK PAVLA KRAKA Z CZESKICH RAŠKOWIC PREZENTACJA I WARSZTATY

Urodził się w Ostrawie 9.10.1961 r., mieszka w Raszkowicach koło Frydka Mistka gdzie skończył szkołę podstawową i szkołę obróbki drewna. Zawodowo związany z przedsiębiorstwem transportowym. Od najmłodszych lat zajmuje się projektowaniem i wyrobem drewnianych zabawek. Pierwsze ich wzory powstały wraz z narodzinami synów. Wiele prac powstało na zamówienie oraz na organizowane konkursy czy festiwale (Ostrawski Konik), w których brał udział. Od 1994 roku, od momentu uzyskania certyfikatu jakości EN-71 Pavel Krak zaczął wyrabiać zabawki na zamówienia szkół oraz praskich firm, które eksportowały jego wyroby na cały świat. W miarę powiększania się zamówień zaangażował do swojej pracy żonę Zuzannę i młodszego syna Michała. Od 2001 r. współpracuje z Muzeum w Trzynie oraz Regionalnym Ośrodkiem Kultury w Bielsku – Białej. Od 10 lat bierze udział w organizowanych przez różne placówki kultury konkursach, w których zdobył wiele nagród. Swoje zabawki wykonuje z drewna świerkowego i bukowego prezentując je na jarmarkach w Czechach i w Polsce.

Aleksandra Grabiec

ZAPRASZAMY DZIECI I MŁODZIEŻ SZKOLNĄ DO WZJĘCIA UDZIAŁU W WARSZTATACH PLASTYCZNYCH



RYBNICKI KURIER MUZEALNY



Nr 1 (2)/2011

lutą 2011

numer bezpłatny

ŻYCIE NA KARTKI

Dla twórców tej wystawy był to czas dzieciństwa, dla ich rodziców stanowił on znaczną część życia, dziadkowie po równywali go z okresem międzywojennym czy tragedią II wojny światowej. Z pewnością jednak, niezależnie od politycznych podziałów, okres PRL nie pozostaje obojętny. Kontynuując badania nad historią powiatu rybnickiego, nadszedł czas na skupienie uwagi na niedawnej przeszłości.



Aby przybliżyć ten czas, zapraszamy na wystawę, w czasie której pragniemy zaprezentować wybrane elementy rzeczywistości powojennych lat, okresów nadziei, współpracy z władzą, społecznego buntu i wszechogarniającego kryzysu. „Kartka” – najsilniejsze skojarzenia budzi z reglamentacją żywności, paliwa, przedmiotów codziennego użytku (np. pieluszek dla dzieci).

Jednocześnie jednak właśnie „kartka” jest symbolem reglamentacji, tak wszechobecnej i różnorodnej w okresie, któremu poświęciliśmy wystawę. Po zakończeniu II wojny światowej reglamentacja była zrozumiała i konieczna, potem (w czasach stalinizmu) ograniczano wolność (procesy pokazowe, brak swobody wypowiedzi). Nadzieje połowy lat pięćdziesiątych („odwilż”) reglamentowano wkrótce po ich pojawieniu się. Niekiedy ograniczenia te przybierały tragiczne formy. Reglamentowano życie polityczne (choć społeczne chyba na szczęście nie do końca). Redukcji podlegało również prawo do wolności wyznania, a walka z religią stanowiła jeden ze stałych elementów życia. Utrudniano wyjazdy zagraniczne, m.in. poprzez ograniczenie wydawania paszportów (które należało oddawać po każdorazowym powrocie z wyjazdu). Ograniczano handel (zwłaszcza prywatny). Krótki okres większej swobody („karnawał »Solidarności«”) przerwało wprowa-

żenie stanu wojennego (w 1981 r.). Kolejne lata zakończyła „reglamentowana rewolucja” (A. Dudek) czyli obrady Okrągłego Stołu i wybory kontraktowe w 1989 r. Pomimo tego, że najbardziej charakterystycznym (i eksploatowanym) motywem związanym z tym okresem są „przejściowe trudności zaopatrzeniowe” i rzeczywistość prezentowana w filmach Stanisława Barei, to jednak (co staraliśmy się wielokrotnie podkreślać w prezentowanej wystawie) był to czas wspominany trochę inaczej.

Powszechnym miejscem realizowania kartek były sklepy. Dlatego na wystawie zapraszamy do kilku z nich: monopolowego, z meblami, artykułami gospodarstwa domowego, księgarni czy kultowego i uniwersalnego kiosku „Ruchu”. Integralnym elementem rzeczywistości PRL była kolejka. Tutaj jednak stanowi ona swoisty „wybieg – pokaz mody”. Ulice w czasach PRL stanowiły częste dło dla partyjnej „propagandy wizualnej” czy uroczystości takich jak 1 Maja czy 22 Lipca. Dlatego korytarz łączący sale wystawowe ma zaprezentować część tej rzeczywistości. Symboliczna pozostaje tutaj powiewająca za oknem flaga „Solidarności”...

Nieodłącznym elementem każdej rzeczywistości jest sklep spożywczy. Na prezentowanej wystawie na jego regałach znaleźć można liczne przedmioty, które tworzyły codzienność PRL. Nie wszystkie można było zakupić, co oczywiste, w tym sklepie. Zrozumiałe jest, że takie wypełnienie regałów można rozumieć jako odzwierciedlenie mitycznych „pustych półek”. Jest to jednak tylko jed-



no z możliwych wytłumaczeń. Drugim, jest pojmowanie prezentowanych przedmiotów jako niezbędnych, równie ważnych jak żywność (niekoniecznie w dosłownym znaczeniu). Taka była książeczka oszczędnościowa, kartka na mięso, zeszyt fanki Czerwonych Gitar czy ulubiona płyta winylova.



**ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU W LEKCJACH MUZEALNYCH PREZENTUJĄCYCH ŻYCIE
CODZIENNE W OKRESIE PRL. CZAS TRWANIA ZAJĘĆ -
OK. 60 MINUT. W TRAKCIE LEKCJI UCZNIOWIE BĘDĄ MIELI MOŻLIWOŚĆ POZNA-
NIA INFORMACJI NA TEMAT RYBNICKIEGO OKRĘGU WĘGLOWEGO ORAZ SPECYFIKI
ŻYCIA CODZIENNEGO W TEJ EPOCE (REGLAMENTACJA, KOLEJKI, TRUDNOŚCI ZA-
OPATRZENIOWE, WPŁYW POLITYKI NA ZWYCZAJE).
LEKCJE BĘDĄ DOSTĘPNE OD 9 MARCA 2011 R.
zapisy: tel. 32 43 27 465**

A PO WYSTAWIE...



Zapraszamy do udziału w licznych wydarzeniach towarzyszących, dzięki którym będzie możliwe uzupełnienie wiedzy prezentowanej podczas wystawy.

Polecamy

uczestnictwo w współorganizowanej przez Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach, konferencji naukowej, której szczegółowy program znajduje się na stronie 2 oraz lekturę wydawnictwa w ramach serii „Zeszyty Rybnickie”.

Kinomanów zapraszamy na pokazy Polskiej Kroniki Filmowej oraz filmu „Co mi zrobisz jak mnie złapiesz” w Dyskusyjnym Klubie Filmowym „Ekran” (7 marca, o godz. 19.00) jak również obrazu „Zimowy zmierzch” i filmu niespodzianki 4 kwietnia o godz. 19.00 także w DKF „Ekran”.

Wspominających muzykę młodości, dzięki współpracy z Stowarzyszeniem Humanistycznym: Europa, Śląsk, Świat Najmniejszego, zapraszamy na promocję kwartalnika „Lizard” i książki Agnieszki Wilczyńskiej pt. „Camel: Lot śnieżnej gęsi” 24 marca o godzinie 17.00 oraz na spotkanie z dr. Jackiem Kurkiem 29 kwietnia o godzinie 17.00.

Zapraszamy także na wystawę stałą „Rybnik nasze miasto”, gdzie w części historycznej będzie można zobaczyć prezentacje dotyczące życia codziennego oraz dokumenty związane z życiem politycznym.

Ostatnim akordem będzie wystawa grafik Jacka Fedorowicza, która będzie prezentowana w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Rybniku w dniach 6-31 maja br.



Mamy nadzieję, że prezentowana wystawa (oraz wszystkie towarzyszące jej elementy) przybliży Państwu tę epokę. Jednocześnie zachęcamy do pomocy w stworzeniu „Książki Życzeń i zażaleń”. Odpowiedzi na Państwa wpisy zamieścimy na stronie internetowej Muzeum po zakończeniu wystawy.

Kuratorzy wystawy: Dawid Keller, Anna Grabowska

Dzieje ziemi rybnicko-wodzisławskiej w latach 1945–1989	
9:00	Wprowadzenie: <i>Słom białe! nad stałojamną ziemią rybnicko-wodzisławską w latach 1945–1989</i> (Adam Dziurok, Bogdan Kłoch)
Religia	
9:15	Przełom
9:30	Przełom
9:45	Przełom
10:00	Przełom
10:15	Przełom
10:30	Przełom
Sport	
10:45	Przełom
11:00	Przełom
11:15	Przełom
11:30	Przełom
11:45	Przełom
Religia	
12:00	Przełom
12:15	Przełom
12:30	Przełom
12:45	Przełom
Gospodarka	
13:00	Przełom
13:15	Przełom
13:30	Przełom
Kameralisty	
13:45	Przełom
13:55	Przełom
14:05	Przełom
14:15	Przełom
14:25	Przełom

Studia z dziejów ziemi rybnicko-wodzisławskiej w latach 1945–1989

pod redakcją Adama Dziuroka i Bogdana Kłocha zawierające większość tekstów prezentowanych podczas konferencji można zakupić w Muzeum w Rybniku oraz rybnickich księgarniach

Rybnicki Kurier Muzealny nr 1 (2)/2011 opracował i przygotował do druku: Dawid Keller, foto: Zenon Keller i zbiory prywatne

PRZEWODNIK PO RYBNIKU, CZYLI GDZIE WARTO BYŁO BYWAĆ...

Człowiek od początku istnienia gatunku ludzkiego od-czuwał potrzebę kontaktu z drugim człowiekiem. Każde po-kolenie stara się odpowiednio rozbudowywać swoje życie społeczne. Tak jest dzisiaj, i tak było czterdzieści lat temu. PRL wcale nie był takim jałowym i bezbarwnym okresem, jakim go często postrzegają współcześni. Nasi dziadkowie i rodzice z niemałym wzruszeniem wspominają lata swojej młodości, te spotkania z przyjaciółmi, te dancingi, prywatki...Również smak pierogów już nie jest taki sam jak tych z pobliskiego baru mlecznego...Ale kończmy to rozmarzanie się i przejdźmy do konkretów, czyli zaczynamy podróż po Rybniku tamtych czasów. Gdy nadchodził weekend ko-niecznie należało odwiedzić jedną z miejscowych restaura-cji. Chętnie spotykano się w „Rybnicznance” (róg dzisiejszych ulic: Pocztovej i Miejskiej), „Magnolii” (ul. Św. Antoniego), „Delicjach” (ul. Raciborska) czy „Świerklańcu” (ul. Sobie-skiego). A jeżeli przysłowiowa kawa z ciasteczkami nie wy-starczała zawsze można było wybrać się np. do „Silesii” (na-przeciw dworca PKS, w miejscu dzisiejszego Kredyt Banku) czy „Małej Sceny” (budynek Politechniki), gdzie odbywały się dyskoteki i dancingi. Kto miał siły i chęci bawić się dalej, zawsze mógł jeszcze w drodze powrotnej zajrzeć do któregoś z lokali tzw. „niższej kategorii”. Niezapomniany bar „As” na ul. Gliwickiej czy „Zakopianka” na Placu Wolności także dzisiaj wywołują uśmiech na twarzach moich rozmówców. No i „Szarotka” (ul. Powstańców), która czekała na swoich klientów już od godziny szóstej rano. Studenci mieli jeszcze do wyboru klub studencki „Ćwiek”, mieszczący się na obec-niej ul. Białych. Dla pracujących prawdziwy rarytas stanowi-ły bary mleczne (dworzec PKP i ul. Sobieskiego), gdzie można było coś przekąsić z reguły dania oparte na mące, mleku i jajkach, rzadziej potrawy mięsne. Ale także ci, któ-

rzy pragnęli bardziej intelektualnej rozrywki nie byli rozcza-rowani. Można było udać się z dziewczyną do jednego z kil-ku rybnickich kin: „Ślżak” (naprzeciw budynku Poczty), „Górnik” (ul. Miejską, obecnie sklep „Komfort”) czy DKF „Ekran” z siedzibą w ówczesnym Rybnickim Ośrodku Kul-tury. Placówka ta dodatkowo zapewniała efektywne spędza-nie czasu w rozmaitych kółkach zainteresowań (taneczne, muzyczne, sportowe, plastyczne, teatralne itp.). Na wystawę i spotkanie ze znanymi i lubianymi „ludźmi prasy, telewizji, kina i teatru” zapraszał Klub Międzynarodowej Prasy i Książ-ki (KMPiK - ul. Kościuszki). A dodatkowo można tam było skorzystać z czytelnii prasy, zakupić książkę czy skutecznie przygotować się do zagranicznego wyjazdu na kursach języ-ków obcych. Ale prawdziwe emocje czekały na rybnicznan przy próbach zdobycia produktów konsumpcyjnych. Nie-jednokrotnie należało wykazać się sprytem, cierpliwością i refleksem. Stanie w kolejkach, czasami od wczesnych godzin rannych, nie należało do najprzyjemniejszych, ale częstokroć kończyło się nawiązaniem długoletnich znajomości i sympatii. „Stano” w zasadzie po wszystko, po mięso, wędliny, pa-pier toaletowy. „Merkury” (ul. Sobieskiego), „Hermes” (ul. Chrobrego), „Domus” (ul. Zebrydowicka) to przykłady tych największych sklepów naszego miasta tamtego okresu. Na tych, którzy wracali z zagranicznych wojaży i dyspono-wali bonami towarowymi oczekiwano w Pewexach, gdzie można było nabyć dobra ówczesnie deficytowe, takie jak: dżinsy, Coca-Colę, alkohol, kosmetyki, akcesoria samocho-dowe czy klocki Lego. Powyższy przewodnik bardzo subiek-tywnie opisuje ówczesne życie towarzyskie, z pełną świad-oomością dopuszczając fakt innych wspomnień i odczuć.

Anna Grabowska

„Wróg Cię kusi Coca-Colą!”

Jeszcze tylko zgrzyt otwieracza i pss...pss... już są, upragnione bąbelki gazu unoszące się tuż po jej otwarciu... wszyscy kojarzą ten dźwięk otwierane-go kapsla butelki coca-coli. Dzisiaj sytuacja ta nie wywołuje większych emocji, coca-cola dostępna w każdym punkcie sprzedaży stała się czymś zwyczajnym, powszechnym. Ale dla pokolenia naszych rodziców i dziad-ków ten tajemniczy napój przywozony zza Żelaznej Kurtyny stał się symbolem powiewu zachodniego luksusu i na-miastką wolności. Ta niewielka szklana butelka potrafiła skutecznie rozbudzać wyobraźnię Polaków, począwszy od lat pięćdziesiątych, kiedy to nikt nie wie-dział jak smakuje, ale władze uczyniły z niej symbol imperialistycznej polityki



Zachodu i wszechogarniającego wyży-sku. To z tego okresu pochodziło słynne hasło: „Wróg cię kusi coca-colą”. Kilka lat po śmierci Stalina (zmarł w 1953 r.) nastąpiła „odwilż” zarówno w życiu po-litycznym, jak i codziennym. I wreszcie w 1957 r. na Targach Poznańskich, po raz pierwszy oficjalnie, została zaprezen-towana w PRL Coca-Co-la.

Jednak ten przeblýsk nie spowodował masowej podaży tego napoju na polskim rynku konsu-menckim. Najpierw egzy-stowała w opowieściach Polaków powracających zza zachodniej granicy, później w sklepach Pewe-xu, ale do nabycia za bony walutowe (posiadanie de-wiz było zabronione). Dopiero w latach tzw. „gierkowskiego dobroby-tu” w 1972 r. Polska kupi-ła licencję na produkcję Coca-Coli. Od tej pory każdy mógł nabyć ów cu-downy napój i to za rodzi-mą walutę. Jednak nie we wszystkich regionach Pol-ski Coca-Cola była do-stępna w jednakowym stopniu. Można ją było

NIE TAKI PRL – SZARY JAK GO MALUJĄ...

Wbrew powszechnie panującemu przekonaniu, polskie ulice w okresie PRL-u wcale nie były szare i bure... wręcz przeciwnie. Trendy wyznaczała głównie młodzież zafascynowana kulturą zachodu, która z powodu braku dostępności artykułów „luksusowych” musiała wykazać się nie lada kreatywnością i pomysłowością, tworząc „coś” z „niczego”. Najwcześniej bo już w latach pięćdziesiątych na polskich ulicach pojawili się bikiniarze. Nosili oni wąskie, przy-krótkie spodnie, spod których wystawały kolorowe skarpetki, długie i szerokie marynarki oraz koszule z podniesionym kołnierzykiem, z wyłamanymi rogami. Budzili ogólną sensację swym nie peere-rowskim wyglądem, a ich zachowania postrzegane były jako aspo-łeczne w stosunku do ogólnie obowiązujących norm. Lata sześć-dziesiąte i siedemdziesiąte to podobnie jak w Europie zachodniej i Stanach Zjednoczonych rozkwit ruchu hippisowskiego słynącego z barwnych, wzorzystych strojów. Królowały wtedy spodnie dzwo-ny z mocno rozszerzonymi nogawkami, kolorowe, luźne koszule oraz długie aż do ziemi spódnice zwane bananówkami, które szyto z podłużnych, nieregularnych kawałków materiału. Bananó-wa koniecznie musiała zakrywać buty, a nosiło się wtedy wysokie koturny. Na lata osiemdziesiąte przypada okres oży-wienia rozmaitych grup subkulturowych kontestujących swą niezależność w sto-



zapewniającego osiągnięcie ludzkich roz-miarów krasnoludkom. Okres „wolnego dostępu” do Coca-Coli kończy wraz z ustąpieniem ze sceny politycznej Edwarda Gierka. Postępujący od początku lat osiemdziesiątych. wszech-ogarniający kryzys spowodował, iż Coca-Cola ponownie trafiła do Pewexów. I znów staje się wyrazem tęsknoty, zarówno du-żych, jak i małych. Jednak wydarzenia 1989 r. zmieniają wszystko. A dzisiaj

Anna Grabowska

Opracowano na podstawie: <http://www.coca-cola.com.pl>; pl.wikipedia.org/wiki/Coca-Cola; pl.wikipedia.org/wiki/Polo-Cocta; www.polskatimes.pl



sunku do panującego systemu. Niezależność ta wyrażała się nie tylko poprzez muzykę ale także, a może przede wszystkim poprzez strój. Najbardziej rozpoznawalną i zarazem najbarwniejszą grupą były punki. Nosili kolorowe przykrótkie spodnie do których obo-wiązkowo zakładano głany lub ciężkie wojskowe buty. Na wierzch zakładali skórzane kurtki ponabijane ćwiekami. Uwagę przyciągali nie tylko strojem, ale również fryzurą. Ich głowy bowiem zdobiły barwne irokezy, często stawiane na wodę z cukrem. Wspominając jednak PRL nie można pominąć perełek, hitów, czy kitów tam-tej epoki. Absolutnym „must have” były non ironowe pończochy i jeansy kupowane w Pewexie za waluty wymienialne lub przysy-lane przez bogatych wujków z RFN czy Ameryki. Dla większo-ści młodych ludzi były to jednak towary deficytowe pozostające w sferze marzeń. Do najpopularniejszych perełek naszej rodzimej produkcji niewątpliwie należały „RELAJSY” czyli niezniszczalne śniegowce, którym żadna zima nie była straszna. Produkt pożąda-ny i niezastąpiony, absolutny hit, w którym chodziły całe poko-lenia. Na koniec warto wspomnieć o kreszowym dresie, którego lata świetności przypadają na lata osiemdziesiąte. Któż mógł się oprzeć rewelacyjnemu połączeniu barw, oraz specyfice gnience-ne-go ortalionu, które dawały jedyny i niepowtarzalny efekt – łezka w oku się kręci...

Aleksandra Borowska WSPOMNIENIE O MOTORYZACJI LAT 80-TYCH

Moja osobista przygoda z motoryzacją rozpoczęła się w roku 1983 – kursem prawa jazdy. W tym czasie na miejsce na kursie prawa jazdy trzeba było często czekać – uprawnienia do szkolenia kierowców miały właściwie tylko Liga Obrony Kraju i Polski Związek Motoro-wy. Obejściem kolejek były wczasy z prawem jazdy – w czasie 21 dniowego turnusu odby-wało się szkolenie zarówno teoretyczne jak i praktyczne zakończone egzaminem.



Samochód – w latach osiemdziesiątych był dobrem którym nagradzano szczególnie zasłużonych – przodowników pracy i człon-ków aparatu władzy. Na Górnym Śląsku przy-dzielano „talony na samochód” szczególnie zasłużonym pracownikom zakładów prze-mysłowych, zwłaszcza górnikom, by uzyskać upragniony „talon” wielu ludzi wstępowało do zarobienia sporej sumy pieniędzy – cena „gieł-dowa” była bowiem znacznie wyższa niż ofi-cjalna. W przeciwieństwie do obecnej sytuacji, w owych czasach samochód nabierał war-tości po wyjechaniu z Polmozbytu – jeszcze kilkulatnie samochody były w wolnym ob-rotie droższe niż nowe. Dla normalnych zja-daczy chleba, drogą do nowego pojazdu były książeczki samochodowe – rodzaj książeczek oszczędnościowych prowadzonych przez PKO – teoretycznie oszczędzanie na tej książeczce kończyło się zakupem nowego samochodu, w praktyce ilość chętnych była większa niż możliwości zaspokojenia popytu i realizacja tych zobowiązań ciągnęła się latami. Najszyb-szą i najpewniejszą drogą do zakupu nowego samochodu był tzw. „eksport wewnętrzny” czyli zakup samochodu za waluty wymienialne.

Muzeum zaprasza wszystkich zainter-esowanych tematyką okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku na kon-ferencję popularno-naukową, która odbę-dzie się 28 kwietnia br. w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Powstańców Śląskich przy ul. Kościuszki 41. Rozpoc-zęcie o godzinie 9.

Wśród poruszanych zagadnień warto odnotować różne losy uczestników powstań, wpływ tego okresu na funk-cjonowanie społeczeństwa na Górnym Ślą-sku w okresie międzywojennym, kontak-ty z wojskami sojusznicznymi czy też informacje z raportów POW Górnego Śląska. W trakcie konferencji zostanie również zaprezentowany pierwszy zbiór mate-riałów dla nauczycieli historii dotyczących okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku, którego współwydawcą będzie Muzeum.

DZIAŁ HISTORII I KULTURY REGIONU ZWRACA SIĘ ZA PROŚBĄ (KONTAKT: TEL. 324327466) O PRZEKAZYWANIE DO ZBIORÓW MUZEALNYCH PAMIĄTEK ZWIĄ-ZANYCH Z KULTURĄ LUDOWĄ, ZWŁASZCZA STROJÓW LUDOWYCH, A W SZCZEGÓLNOŚCI FOTOGRAFII DOKUMENTUJĄCYCH ZWY-CZAJE I OBZĘDY LUDOWE.

W banku PEKAO (Polska Kasa Opieki) można było kupić samochody produk-cji polskiej jak i wybrane zagraniczne: Łady, Warburgi, Skody i przebój Daihat-su Charade – był to najtańszy zachod-ni samochód oficjalnie sprzedawany w Polsce z silnikiem diesla. Dlaczego było ważne że z silnikiem diesla? Olej na-pędowy nie był racjonowany – czyli moż-na było kupić go na stacji CPN (benzyno-wej) bez ograniczeń. Racjonowanie benzyny było szcze-gólnym sposobem blokowania rozwoju motoryzacji w Polsce. Kartki benzyno-we przynoszono posiadaczom wszyst-kich pojazdów do napędzanie benzynowym. Dystrybucją kartek zajmowało się PZU. W cenie były wszystkie pojazdy, (nieko-niecznie nadające się do jazdy), które re-jestrowano i ubezpieczano żeby dostać na nie kartki paliwowe. Każdy dłuższy wyjazd samochodem (np. na wczasy nad morze) wiązał się z koniecznością zaoz-czędzenia paliwa. Zakupione paliwo prze-chowywano w kanistrach i przeróżnych zbiornikach (niekoniecznie przeznacz-o-nych do przechowywania produktów ro-popochodnych). Często widokiem były balkony zastawione kanistrami z benzyną. Wynikiem reglamentacji była szara strefa, a cennymi znajomymi byli pracownicy stacji benzynowych którzy potrafili „zala-twić” dodatkowe paliwo. Posiadanie samochodu w ówczesnej Polsce wiązało się z ciągłą potrzebą „za-latwiania” – paliwa, olejów, części za-miennych. Zakup opon czy akumulatora nie były czynnościami tak banalnymi jak dziś. Permanentny ich brak, był podstawą funkcjonowania na poly legalnego ob-ro-tu tzw. „gieldowego” i produkcji rze-mieślniczej. Współcześnie, podobnie jak i innych dóbr, zakup i eksploatacja samochodu wiąże się jedynie z potrzebą posiadania odpowiedniego zasobu gotówki lub zdol-ności kredytowej.

Sławomir Studnik